Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Wtorek 15 lutego 1938 r. Nr. 45

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Nie rozpraszać wysiłków, a centralizować

Miljard zł. na inwestycje w kraju

Regulacja Wisły wspólnym wysiłkiem Rządu, samorządu gospodarczego i terytorialnego

WARSZAWA, 14.2 (tel. wł.). Przy minimalnym zainteresowaniu (na sali obrad było 30 osób) — Sejm przystąpił dziś do rozprawy nad budżetem Ministerstwa komunikacji. Przed porządkiem dziennym marsz. Schaetzel odczytał pismo nadesłane przez prezesa NIKP który odpowiada na zarzuty, postawione na plenarnym posiedzeniu Sejmu 11 lutego przez pos. Hermanowicza. Pismo potwierdza wyjaśnienia, poczynione już przez referenta, że przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym (rządowym i prywatnym) nie podlegają bezpośredniej kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Są one kontrolowane przez właściwe ministerstwa, a mogłyby być kontrolowane przez NIKP na mocy uprawnienia rządu. Rząd jednak z tego przepisu prawnego nie skorzystał. Po odczytaniu listu, Izba przeszła do obrad nad budżetem Min. komunikacji, który referował pos. Dudziński.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos 18 posłów.

Po przerwie obiadowej Sejm przystąpił do debaty nad rządowym projektem ustawy i finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych.

Referent pos. Sikorski wskazał, że na okres do 31 marca 1939 r. planuje się inwestycje na około 1 miljard złotych, nie licząc w tym 80 miln. zł na obsługę zobowiązań. Sprawozdawca przechodzi do charakterystyki poszczególnych działów inwestycyj, objętych projektowaną ustawą, zatrzymując się dłużej nad najpoważniejszym działem, dotyczącym inwestycyj komunikacyjnych.

Analizując wydatki na śródlądowe budownictwo wodne stwierdza, iż są one kroplą w morzu potrzeb. Dalej mówca zwraca uwagę na potrzebę zharmonizowania inwestycyj publicznych z potrzebami inwestycyjnymi prywatnych warsztatów produkcyjnych. Ponieważ potrzeby inwestycyjne są olbrzymie, należałoby skutecznie pobudzać inicjatywę prywatną, a inicjatywę prywatną kierować do przynależnych jej dziedzin. Biorąc pod uwagę ograniczone możliwości świadczeń publicznych, lepiej w niektórych dziedzinach kredytami publicznymi pobudzać inicjatywę prywatną, gdyż można niejednokrotnie w ten sposób pobudzić kilkakrotnie wyższe kapitały do danej dziedziny produkcyjnej.

Zgadzam się z opinią pana wiceministra Grodyńskiego, że lepiej nie mieć prawa budżetowego, aniżeli mieć złe, natomiast należy się zastrzec przed sugestiami odłamu fałszywie usłużnej prasy, która wysunięcie problemu prawa budżetowego komentuje chęcią torpedowania samych inwestycyj.

Wnosząc o przyjęcie ustawy z poprawkami oraz rezolucjami, przyjętymi przez komisją budżetową, stosownie do zeszłorocznej rezolucji, apeluje referent do rządu o wczesne przedłożenie omawianego projektu prawa budżetowego.

DYSKUSJA

Pos. Tarnowski podkreśla, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym, specjalnie w Nisku i Rzeszowie, urzędnicy państwowi nie mogą związać końca z końcem. Na terenie tym skondensowała się duża ilość inteligencji i robotników kwalifikowanych, którzy zajęli wielką ilość mieszkań.

W związku z zapowiedzią rządu o udzieleniu kredytów na budownictwo mieszkaniowe, dobrze byłoby wiedzieć, które miasta otrzymają kredyty.

Szkolnictwo na tym terenie jest niewystarczające.

Wraz z większym ożywieniem robót i większą ilością zatrudnionych robotników mnożą się wypadki. Tymczasem poza Sandomierzem, Tarnobrzegiem i Rzeszowem szpitali nie ma. Konieczna jest budowa szpitala w Stalowej Woli.

W dziedzinie komunikacji wymaga przedłużenia odcinek wybudowanej w zeszłym roku drogi Rzeszów — Kolbuszowa.

Mówca wysuwa cały szereg innych postulatów i zaznacza, że wielka budowa COP winna się odbywać nie tylko w spokoju, ale w nastroju entuzjazmu, chodzi tu nie tylko o rozbudowę okręgu gospodarczego, ale o obronność państwa. Samo danie pracy nie rozładuje nastroju podrażnienia, który jest silniejszy po letnich strajkach, niż był w roku poprzednim. Dlatego mówca apeluje do rządu, by starał się sprawę nastroju rozwiązać nie metodą policyjną.

PRZEMÓWIENIE POSŁA SOWIŃSKIEGO

Pos. Sowiński: Stoję na stanowisku, że państwo nie powinno rozpraszać swoich środków na tysiączne lokalne potrzeby, bo inaczej nie dokona poważnej przebudowy gospodarczej. W okresie poprzednim rozpraszaliśmy nasze siły, poza jedną Gdynią. Uważa mówca za postęp, że realizowana przez wojsko od pewnego czasu budowa t. zw. trójkąta bezpieczeństwa, została obecnie związana z uprzemysłowieniem najbardziej zaniedbanej części naszego kraju. Tym nie mniej, wszędzie gdzie można, należy pobudzać inicjatywę prywatną, gdyż w ten sposób zarówno przez inicjatywę rządową, jak i należycie rozplanowaną inicjatywę prywatną, tempo prac tak się wzmoże, że wzrosną nowe wartości gospodarcze, dalszy tok prac będzie już mógł iść własnym samodzielnym tempem.

Z uznaniem wypowiedział się mówca, o koncepcji prezesa związku izb przemysłowo-handlowych b. min. Klarnera, który zamierza w porozumieniu z Izbami rolniczymi, rzemieślniczymi i samorządem terytorialnym równolegle z wysiłkiem rządu realizować koncepcję uregulowania Wisły.

Patriarcha Miron w Polsce

Wizyta spodziewana w maju

BUKARESZT, 14.2. (tel. wł.) Od dawna postanowiona już była wizyta głowy rumuńskiego Kościoła prawosławnego, patriarchy Mirona Cristea w Polsce, który miał rewizytować głowę polskiej Cerkwi prawosławnej, metropolitę Dionizego.

Mimo, iż patriarcha został obecnie premierem, wizyta dojdzie do skutku i to prawdopodobnie w maju. Patriarcha Miron bawiłby więc w Polsce w podwójnym charakterze — jako głowa Kościoła rumuńskiego i jako szef rządu Rumunji.

FRANCJI GROZI

wielki strajk metalowców

PARYŻ, 14.2. — W czwartek może wybuchnąć strajk kilkudziesięciu tysięcy robotników przemysłu metalurgicznego w północnych departamentach Francji, jak o tym świadczy ogłoszona dziś rezolucja, uchwalona przez delegatów robotniczych w Lille. Rezolucja odrzuca orzeczenie, wydane na zasadzie obowiązującej w prawie procedury rozjemczej, przyznające metalowcom podwyżkę w wysokości 5 proc.

W kołach politycznych, ruch strajkowy tłumaczony jest przede wszystkim akcją komunistów, którzy zachęceni rozdźwiękami w partii socjalistycznej, przygotowują nową kampanię antyrządową.

Wielka mowa b. premiera Flandina

BERLIN, 14.2. (tel. wł.) Dzienniki niemieckie piszą z dużym uznaniem o mowie b. premiera Flandina, wygłoszonej w Bordeaux pod hasłem „Francjo, zbudź się!". Mowa ta wywołała w Niemczech tym większe zainteresowanie, że premier Frandin odbył kilka tygodni temu prywatną podróż informacyjną po Niemczech.

„Deutsche Allgemeine Ztg." pisze, że mowa Flandina była wymierzona przeciwko komunistycznym podżegaczom wojennym.

Cała brygada

ŚCIGA 4-ch WIĘŹNIÓW

BERLIN, 14.2. (tel. wł.) Z Erfurtu donoszą, że z tamtejszego więzienia — zbiegło wyłamawszy kraty okienne 4-ch ciężkich przestępców, skazanych na śmierć.

W pościgu udział biorą, obok żandarmerji SS, SA., straż ogniowa, dwie kompanie wojska i policja. Zbiegłych dotychczas nie ujęto.

Tragiczny wypadek

W HUCIE KATARZYNA

W hucie Katarzyna w Sosnowcu, w czasie wylewania szlaki doznał ciężkich poparzeń robotnik Jędroch. Gorąca szlaka poparzyła robotnikowi twarz, tak że zachodzi obawa utraty wzroku. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Zagadkowe zajście

NA GRANICY LITEWSKO-NIEMIECKIEJ

RYGA, 14.2. Na pograniczu litewsko - niemieckim w pobliżu miasteczka Kibarty litewska straż graniczna zatrzymała samochód, w którym jechał jakiś mężczyzna.

Gdy strażnicy zbliżyli się do samochodu, mężczyzna wyjął rewolwer i zasypał ich gradem kul, trzech raniąc, po czym uciekł na terytorium litewskie.

Po długim pościgu osobnika tego ujęto.

Znaleziono przy nim dwa rewolwery, większy zapas kul, paszport estoński na nazwisko Aleksandra Gachlowa, a także kilka masek.

Władze litewskie przypuszczają, że aresztowany jest albo międzynarodowym przestępcą albo też szpiegiem, który zamierzał uciec z Litwy.

Krwawe demonstracje w Barcelonie

Klęska wojsk czerwonych w Estremadurze

PARYŻ, 14.2 (tel. wł.). Korespondent głównej kwatery powstańczej donosi, że wczoraj rano na froncie Alfambra słyszano z pozycji powstańczych gwałtowną strzelaninę z karabinów maszynowych za liniami wojsk rządowych.

Tajemnicza ta strzelanina wyjaśniła się dopiero w godzinach popołudniowych, gdy na pozycje powstańcze przybyła grupa zbiegów. Zeznali oni, że między milicją anarcho-syndykalistyczną i brygadą międzynarodową doszło do sprzeczki, a następnie wywiązały się zacięte potyczki, w których zginęło kilkadziesiąt osób.

Wraz ze zbiegami przybył również lekarz, który pełnił służbę w lazarecie czerwonych. Przybył on niedawno na front z Barcelony. Lekarz ten opowiada, że w stolicy Katalonji ludność urządziła ostatnio kilka bardzo burzliwych demonstracyj, rozproszonych z całą bezwzględnością przez oddziały komunistów zagranicznych.

Demonstranci wznosili okrzyki przeciw rządowi, żądając, aby cały rząd przeniósł się do Madrytu, albo... na front. Obecność rządu hiszpańskiego w stolicy Katalonii wywołuje wielkie wzburzenie wśród ludności, która widzi w tym główny powód bombardowania miasta przez samoloty powstańcze.

Przeciwko demonstrantom wysłano brygadę międzynarodową z karabinami maszynowymi.

PARYŻ, 14.2 (tel. wł.). Oficjalny komunikat kwatery powstańczej donosi, iż na odcinku la Serena (front estremadurski) powstańcy obsadzili pozycje nieprzyjacielskie w górach Argayon. Po zaciętych walkach zdobyty został zamek Argayon i przełęcz Doruella. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Barcelońskie ministerstwo wojny w oględnych słowach przyznaje się do klęski w Estremadurze, donosząc, że wojska wycofały się na nowe, silnie umocnione linje.

Czyn Doboszyńskiego wyrósł z warcholstwa

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

w procesie o najście na Myślenice

LWÓW, 14.2. (tel. wł.) W 9 dniu procesu inż. Doboszyńskiego rozprawa rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem z powodu silnych opadów śnieżnych, które utrudniły komunikację.

Na wstępie odczytano postawione sędziom przysięgłym pytania co do winy Doboszyńskiego, po czym przewodn. Dysiewicz udzielił głosu prokuratorowi.

PRZEMÓWIENIE PROK. OLBERKA

Panowie sędziowie — rozpoczął prokurator — niezależnie od kwestii pobudek i motywów, o których się tyle mówiło w czasie procesu, nie można zapomnieć przede wszystkim o stanie faktycznym, który objęły postawione panom pytania. To zrozumiał sam oskarżony, który zaprzeczył swej winie odnośnie utworzenia zbrojnego związku i negował, jakoby między nim a jego ludźmi istniało porozumienie. Oskarżony twierdzi, że ukrył przed nimi cel swojej wyprawy. Panowie sądziowie! Waszą rzeczą jest osądzić, czy były dostateczne powody do rebelii. Zagadką to jest, którą wy, panowie sędziowie, rozwiążecie na tle psychologicznym. Wszystko wskazuje na to, że inż. Doboszyński chciał być głośnym i sławnym i to tylko było przyczyną jego czynu. Sam przyznał, że **chciał jak najdłużej ukrywać się, aby jak najdłużej interesować sobą społeczeństwo. Jest to dowodem skrzywienia psychiki, co prawda jeszcze nie jest anomalią, ale stoi już na pograniczu tego stanu.** Myślenice są odcięte, jak gdyby od świata, leżą na uboczu i dlatego trudno uwierzyć, by tam właśnie napotykało się na infiltrację komunistyczną.

Wyprawa jego miała być tylko demonstracją, dlaczego więc nie napadł na komunistów i nie zniszczył tych ośrodków komunistycznych, o których istnieniu wiedział? Dlaczego więc wystąpił przeciwko policji i władzom?

Oskarżony czuje nienawiść do policji, ale właśnie tylko dzięki niej mogło się odbyć w Krakowie w tak zw. szarej kamienicy zebranie, na które napadła bojówka komunistyczna. Policja stanęła wtedy w obronie narodowców, a oskarżony wielkim głosem żali się na policję, że mu rozwiązywała zebrania.

Przewodniczący zarządził przerwę, po której zaczął przemawiać wiceprokurator Olszewski.

PROKURATOR OLSZEWSKI PRZEMAWIA

„Rola moja jest ograniczona tylko do naświetlenia pobudek czynu oskarżonego Doboszyńskiego. Niezdrowa atmosfera sensacji dookoła tej sprawy została stworzona sztucznie. Sprawa jest niecodzienna tylko ze względu na osobę oskarżonego, jego stanowisko i poziom jego inteligencji. Właśnie tu sądzić się będzie nie tylko czyny, ale człowieka. **Po śmierci Marszałka Piłsudskiego powstała potrzeba konsolidacji i konieczność budowy mocarstwowej Polski.** A tymczasem ci nie zrozumieli idei i wznieśli bunt przeciwko władzy. Wprowadzili anarchię i wszystkich dopuszczali się zbrodni.

Oskarżony pragnie uniknąć odpowiedzialności, szuka więc sztucznych powodów i powołuje się na swą legalną działalność, ale słyszeliśmy, jak działał. Czy stosunek władz do stronnictwa narodowego był naprawdę negatywny, czy też wynikł on z postawy oskarżonego?

Prokurator przyznaje, że były błędy władz, ale jak się mieli zachować posterunkowi, ludzie bez szerszych horyzontów widząc takie fakty, jak występy karanego Kantarka i obecność w placówce Stronnictwa Narodowego w Dobczycach samych kryminalistów. Praca prasowa oskarżonego ograniczyła się do jednego artykułu pt. „Cudotwórca z Dobczyc".

Prokurator zarzuca oskarżonemu, że w artykule tym zohydził władze i w sposób nieprawdziwy a bezpodstawny przed stawił fakty. W ogóle — twierdzi prokurator — u oskarżonego widzi się tendencje do zniekształcenia faktów. Były błędy i niewłaściwości ze strony władz. Tak jest, ale nie ma takiej administracji, któraby nie wywołała zarzutów ze strony obywateli. Czy przez to oskarżony był uprawniony do swojego tego rodzaju działania?

Droga do sprawiedliwości nie prowadziła przez Myślenice. Dlaczego właśnie tam poszedł oskarżony? A, bo jak tu słyszeliśmy, **ludność tamtejsza była nieżyczliwie nastawiona wobec władz. Datuje się to jeszcze z czasów dawnych, historycznych, a nadto Myślenice leżą o 38 km. od stacji kolejowej i było tam zaledwie 3-ch policjantów. Sukces więc jakże łatwy?**

Czyn oskarżonego wyrósł — zdaniem mówcy — z warcholstwa. **Na rozprawie krakowskiej oskarżony nie poruszał sprawy swej ofiarności i poświęcenia. Dopiero po 20-tu miesiącach pobytu w więzieniu wybrał ten efektowny i piękny zwrot.**

Ksiądz prymas August Hlond w swym liście pasterskim pisze, że nikogo nie wolno nienawidzieć, że nie wolno niszczyć sklepów żydowskich. A tymczasem oskarżony, wierzący i praktykujący katolik kazał zdemolować sklepy żydowskie.

Mowy prokuratorów zakończą dzisiej sza rozprawę. Cały wtorek zajmą mowy obrońców.

Złoto sowieckie

W ANGLII

LONDYN, 14.2. (tel. wł.) Statek sowiecki „Kooperacja" przybył do Londynu i wyładował dziś w Tilbury złoto w sztabach wartości dwa miliony funtów szterlingów.

Uzbrojona policja pilnowała wszystkich wejść do doku, którym odbywało się wyładowywanie złota, wysłanego natychmiast na wielkiej ciężarówce do Banku Angielskiego, gdzie je chwilowo zdeponowano.

Jest to pierwszy większy ładunek złota sowieckiego, jaki przybył w tym roku do Londynu.

Dwie zbrodnie ojca w ciągu 8 lat

Nieuleczalnie chory górnik zabił drugiego syna

KATOWICE, 14.2. Dzielnica Katowic, Dąb została wstrząśnięta wiadomością o zbrodni, jakiej dawno już nie notowały kroniki policji śląskiej. W domu przy ulicy Katowickiej górnik zabił swego 8-letniego syna.

Zabójcą jest 38-letni pracownik „Skarbofermu" na kopalni „Wschód" w Chorzowie Roman Groborz. Pozbawił on życia swe dziecko, Augustyna przez uderzenie młotkiem w głowę i poderżnięcie gardła brzytwą.

Jeszcze w ub. niedzielę po południu Groborz udał się ze swym dzieckiem w odwiedziny do chorej żony, która przebywa w leczeniu w szpitalu Spółki Brackiej. Po powrocie z Katowic Groborz w najlepszym nastroju rozpoczął z małym Augustynem zabawę w popularną grę towarzyską „Człowieku nie irytuj się"! Po kolacji ojciec udał się na spoczynek, zabierając do łóżka syna.

Nad ranem teściową obudził straszliwy krzyk dziecka. Po zapaleniu światła staruszka była świadkiem dantejskiej sceny.

Groborz trzymał w ręku młotek, którym dopiero co zadał dziecku straszliwy cios w głowę. Oszalały ojciec porwał następnie brzytwę i poderżnął nią szyję konającemu chłopcu.

Z kolei zabójca tą samą brzytwą chciał podciąć sobie krtań, jednak najwidoczniej brakło mu odwagi, gdyż zranił się tylko lekko. Groborz udał się następnie do kuchni, skąd wrócił z butelką w ręku i w obecności teściowej wypił nieznany płyn. Była to najwidoczniej trucizna, ponieważ Groborz w chwilę później upadł na podłogę i stracił przytomność.

Przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach. Stan jego nie budzi obaw.

W dochodzeniu ustalono, że Groborz 16 października 1930 r. popełnił analogiczną zbrodnię zabijając wówczas swego 5-letniego synka Gerharda. Zadusił on wówczas syna w polu.

Przy zabitym synku znaleziono karteczkę, w której zabójca wyjaśnia przyczynę straszliwego kroku.

Z treści kartki wynika, że Groborz zabił dziecko z powodu swojej nieuleczalnej choroby

Dalsze śledztwo prawdopodobnie wykaże bezpośrednią przyczynę tragedii rodzinnej.

H. RABL 30)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Strickland uspokoił się tak samo nagle, jak się zapalił.

— To są fakty, proszę pani, tylko fakty.

— Dobrze, ale ja nie chcę ich znać. — Westchnęła głęboko. — Sądzę, że dla pana tu już nie ma miejsca, panie Strickland — powiedziała trochę ochrypłym głosem. — Będzie lepiej, jeśli pan sobie pójdzie stąd... nawet zaraz...

Strickland rozłożył ręce.

— Żałuję bardzo, ale nie mogę spełnić życzenia pani — mruknął nie bardzo wyraźnie. — Muszę przedtem przekazać komuś księgi firmowe.

— Więc niech pan przekaże.

— Tak, proszę pani, zrobię to bez chwili zwłoki, gdy tu przyjdzie syndyk masy upadłościowej.

Przymrużyła oczy i popatrzyła przenikliwie. Uczuła nagle, że wzbiera w niej gniew. Podniosła rękę do ust i przez chustkę, którą trzymała w dłoni, przygryzła mocno palec. Ból sprawił ulgę. Westchnęła, tłumiąc łkanie i niepewnym krokiem wyszła z pokoju.

Na korytarzu opuściły ją siły, musiała się oprzeć o ścianę, by nie upaść. Gdzieś tam leżały zniekształcone zwłoki jej męża, a lekarze je krajali, aby się dowiedzieć, co spowodowało śmierć biednego Jo. W nie jednym miejscu obmawiali go, teraz i poniewierali jego nazwiskiem. Gdzie indziej znów rodzone dzieci myślały tylko o tym, jak wyjść cało ze skandalu.

A ona była sama. W tym olbrzymim mieście z pewnością nikt nie odczuwał samotności tak boleśnie jak ona. Stała teraz w półciemnym, wąskim korytarzu prawie nieprzytomna z bezradności, której niszczącą siłę dopiero teraz poznała. Oddałaby życie, gdyby kto chciał je wziąć, poszłaby na resztę dni w najcięższą niewolę...

Ale czy to się przyda na coś w tych warunkach?... Ani nie wskrzesi Jo'ego, ani nie oczyści nazwiska z hańbiących zarzutów. Jo był zawsze taki pewny siebie — wszystko, do czego się brał, przynosiło duże pieniądze; nie wtajemniczał jej nigdy w swoje rozległe interesy, nawet nie chciał o nich rozmawiać. Dla niej i dla dzieci był bardzo dobry, otaczał ich zbytkiem, rodzinie niczego nie żałował... I teraz... teraz...

— Muszę mi pozwolić jeszcze raz go zobaczyć — wykrztusiła, połykając łzy i zataczając się, pobrnęła dalej.

* * *

— No, moi panowie, muszę was opuścić. Mam jeszcze coś do załatwienia — powiedział Marek do przedstawiciela swej agencji Topolskiego i do Janka. — Spotkamy się tu za godzinę, najwyżej za dwie. Dobrze?

Topolski z uśmiechem skinął głową i pozwolił chłopakowi, by wypytywał go dalej.

Janek był tak pochłonięty rozmową, iż ledwo zauważył, że Marek już odszedł. Dowiadywał się właśnie, co powinno cechować wzorowego dziennikarza i stwierdził przy tym, że z wyjątkiem niektórych wiadomości — zresztą nie trudnych do opanowania — niewiele mu brakowało. Zapomniał zupełnie o Instytucie Taylora, był zadowolony i szczęśliwy.

Marek pojechał do hotelu „Excelsior". Kazał sobie podać listę gości i zaczął ją studiować. Znalazł trzy Konstancje, dwie Angielki, przyjezdne z prowincji, trzecia Konstancja van Bevergen z Jawy.

Prawdopodobnie ta! — pomyślał.

Zapytał i dowiedział się, że jest w domu. Wyjął bilet wizytowy, skreślił pośpiesznie kilka słów — że ma do zakomunikowania ważną, bardzo przyjemną wiadomość — i posłał na górę. Potem usiadł i zaczął czekać cierpliwie. Był bardzo ciekawy, jak wygląda ta tajemnicza kobieta.

Konstancja zeszła z góry i spojrzała pytająco po całym hallu. Marek poparzał i podniósł się niezdecydowanie. Pragnął gorąco, aby się okazała tą, której poszukiwał. Mężczyzna i fotograf — stał zachwycony.

D. c. n.

Ważne zagadnienie państwowe

Jakimi drogami powinno iść

wychowanie fizyczne młodzieży

Wychowanie fizyczne młodzieży urasta aktualnie do jednego z najważniejszych problemów. Szereg państw od dawna wkroczyło na drogę racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży i pochwalić się może wspaniałymi rezultatami, dającymi widoczne efekty w podniesieniu poziomu duchowego, umysłowego i moralnego młodzieży poprzez racjonalne kształcenie fizyczne. Rzymska maksyma: „w zdrowym ciele zdrowy duch“ — znajduje coraz pełniejsze i słuszne uzasadnienie.

W Polsce realizację doniosłego zagadnienia wychowania fizycznego przeprowadza Rada Naukowa Wychowania Fizycznego. W ub. sobotę odbyło się plenarne posiedzenie Rady. O tym, jak wielką wagę przywiązują najwyższe czynniki w państwie do zadań Rady Wychowania Fizycznego świadczy fakt, że w posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący Rady **Marszałek Śmigły-Rydz**, premier **gen. Sławoj - Składkowski**, min. spraw **wojsk. gen. Kasprzycki**, min. WR i OP **prof. Świętosławski**, wiceprzewodniczący Rady **gen. dr Rouppert**, wicemin. **dr. Piestrzyński**, **gen. Olszyna-Wilczyński**, naczelnik wydziału wych. w Min. WR i OP dr Adamczyk, członkowie Rady Naukowej: kurator Ambroziewicz, wicemin. Bobkowski, prof. dr Ciechanowski, doc. dr Czarnecki, dr Czarnocka - Karpińska, ppłk. dr Dybowski, płk dr Gilewicz, gen. dr Hubicki, prof. dr Michałowicz, ppłk. dr Missiuro, p. Muszałówna, doc. dr Mydlarski, wizytator Olszewski, prof. dr Piasecki, doc. Reicherówna, wizytator W. Sikorski, doc. dr Szulc, dyr. Uklejska, wizytator Wyrobek oraz zaproszeni: dyrektor PUWF gen. Sawicki, szef gabinetu ministra spraw wojsk. płk Kiliński, płk Nadolski i płk Ziętkiewicz.

Posiedzenie otworzył krótkim przemówieniem przewodniczący Rady Marszałek **Śmigły-Rydz**, który równocześnie objął kierownictwo.

Pierwszy referat pt.

„Uwagi o stanie wychowania fizycznego w Polsce“

wygłosił wiceprzewodniczący Rady gen. dr St. Rouppert, zgłaszając następujące wnioski:

1) Biorąc pod uwagę wysoce niedostateczny stan ilościowy naszych urządzeń sportowych (sale gimnastyczne, hale sportowe, boiska), dla użytku szkół średnich i szkół wojskowych, Rada Naukowa WF

stwierdza pilną konieczność ustalenia naszych potrzeb w tej dziedzinie, a na tej podstawie wypracowania minimalnego programu inwestycyjnego i jego kalkulacji realizacyjnych.

2) Biorąc pod uwagę niedostateczny wymiar czasu, zarezerwowany w programach szkolnych na wychowanie fizyczne, Rada Naukowa WF na plenarnym posiedzeniu w dniu 12 lutego 1938 r. uchwala następującą opinię:

Wychowanie fizyczne winno uzyskać wymiar czasu conajmniej 3 godziny tygodniowo ćwiczeń WF na klasę w gimnazjach i liceach.

3) Biorąc pod uwagę rzeczywiste upośledzenie wychowawców fizycznych pod względem warunków pracy w porównaniu z nauczycielami innych przedmiotów i opierając się na doświadczeniu, wykazującym, że

wychowawcy fizyczni wcześniej niż nauczyciele innych przedmiotów tracą zdolność do pracy,

Rada Naukowa WF wypowiada się i prosi pana ministra o skrócenie czasu pracy wychowawców fizycznych, zapewniającego pełną emeryturę do lat 30, a zrównanie w prawach nauczycieli WF z nauczycielami innych przedmiotów oraz o nieobarczanie nauczycieli WF dodatkowym przedmiotem.

4) Rada Naukowa WF wypowiada się za

przemianowaniem CIWF na akademię wychowania fizycznego. Jednocześnie Rada Naukowa WF uważa za konieczne przyznanie CIWF prawa nadawania magisteriów.

Bardzo ciekawy referat, dotyczący palącego zagadnienia „wychowania fizycznego na wsi“ wygłosił prof. dr Piasecki. O sporcie akademickim mówił prof. dr Ciechanowski, przedkładając Radzie szereg wniosków.

Referat o roli sportu szkolnego wygłosił ppłk. Ziętkiewicz, zgłaszając następujący wniosek:

Uznając doniosłe znaczenie sportu szkolnego dla zadań żywotnych szkoły, Rada Naukowa WF na posiedzeniu plenarnym apeluje do p. ministra WR i OP, aby zechciał rozbudować sport szkolny, realizując jego pilne postulaty.

W dyskusji nad tym wnioskiem docent dr Reicherówna zgłosiła następujący dodatkowy wniosek:

Postulat rozbudowy sportu szkolnego wiąże się ściśle z rozbudową nadzoru lekarskiego w szkole. Biorąc pod uwagę, że młodzież szkoły średniej często wykazuje zaburzenia czynnościowe narządów wewnętrznych, powstałe na tle okresu dojrzewania, że zaburzenia te zmniejszają jej odporność fizyczną i nerwową, konieczny jest ściślejszy nadzór lekarski nad młodzieżą szkolną, Rada Naukowa zwraca się z apelem do p. ministra WR i OP o powiększenie liczby lekarzy szkolnych i godzin ich pracy.

Wszystkie wnioski i tezy zostały przez Radę Naukową przyjęte.

Z krótkiego tego przeglądu z posiedzenia Rady Wychowania Fizycznego łatwo sobie nakreślić obraz doniosłości zagadnienia omawianego. Dla Zagłębia Dąbrowskiego, mające przyrodzone właśności degenerowania fizycznego młodzieży z racji warunków, w jakich się wychowywuje, wszystkie problemy związane z akcją wychowania fizycznego są szczególnie aktualne i interesujące.

SYTUACJA — JAK W 1914 ROKU

GROŹBY SOWIECKIE

główną przyczyną kryzysu w Rumunii

Prawicowa prasa węgierska, omawiając ostatnie wypadki w Rumunii, wysuwa pogląd, że król Karol zdecydował się na udzielenie dymisji rządowi Gogi i na kreowanie nowego rządu pod naciskiem Francji, Anglii jak również Sowietów.

Prasa ta zaznacza, że nota sowiecka wystosowana do Rumunii w związku z zaginięciem dyplomaty bolszewickiego Butenki była niezwykle ostra i przypominała w swym charakterze ultimatum wystosowane w r. 1914 przez Austrię do Serbii.

Król Karol II liczył się z ewentualnością wkroczenia wojsk sowieckich do Besarabii i dlatego to postanowił utworzyć rząd oparty o jak najszersze sfery społeczeństwa.

Prasa zaznacza również, że należało się poważnie liczyć z naciskiem Francji i Anglii na bank rumuński.

Nie udało się

SKŁONIĆ KS. RADZIWIŁŁA DO ZERWANIA Z P. SUCHESTOW

Rodzina ks. Radziwiłła prowadziła pertraktacje z bawiącym w Monte Carlo ks. Michałem w sprawie zerwania jego z p. Suchestow i powrotu jego do kraju.

Rozmowy te zakończyły się w ostatnich dniach definitywną odmową ze strony ks. Michała, który oświadczył, że na żadne ugody, które spowodować mogą zerwanie jego z p. Suchestow nie pójdzie.

Z DNIA

SZEF RZĄDU POLSKIEGO

Korespondent warszawski wychodzącej w Rydze rosyjskiej gazety „Siewodnia“ kreśli w jednej ze swych korespondencyj sylwetkę premiera Sławoj - Składkowskiego, pisząc m. in.:

„...Jego postać otoczona jest ogólną sympatią, podobnie jak jego sposób przemawiania, czy szukania kontaktu z szarym człowiekiem, który przeważnie, poza szpaltami gazet i plotką kawiarnianą, nie ma zupełnie możliwości zetknięcia się z ludźmi stojącymi na czele państwa.

Szef rządu polskiego — wywodzi dalej korespondent — nie kieruje życiem przy pomocy kruczków partyjnych, ale powoduje się jedynie interesami mas ludności, starając się w miarę możności polepszyć jego dolę. Sposób przemawiania gen. Składkowskiego odznacza się niczym nie wymuszoną prostotą i bezpośredniością, elementami umożliwiającymi mu dotarcie z swymi hasłami do umysłów całej ludności Polski. Premier polski jako poseł zwracający się do swojego audytorium w Sejmie, używając formy „koledzy“ posiada niewątpliwie wielki dar oratorski i znaczną łatwość dawania natychmiastowych replik.

W Sejmie jego mowy słuchane są z wielką uwagą, a polemizowanie z nim należy do rzeczy bardzo trudnych, posłowie zaś niewątpliwie ulegają sile sugestii jego argumentów, jak również stosowanego przez niego sposobu podchodzenia do najważniejszych problemów życia“.

MŁODZIEŻ PRACUJĄCA W SZEREGACH „SŁUŻBY MŁODYCH“

W Warszawie obradował zjazd działaczy Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP).

W wyniku obrad zjazd przyjął szereg rezolucji, m. in. w sprawie przystąpienia OMP do „Służby Młodych“. Rezolucja ta głosi m. in.:

W celach i programie realizacyjnym „Służby młodych“ widzimy właściwą płaszczyznę do produktywnego spożytkowania wysiłku wychowawczego młodego pokolenia polskiego.

W najgłębszym zrozumieniu, że postawą swą dobrze służymy sprawie konsolidacji sił Narodu apelujemy do wszystkich organizacyj młodego pokolenia polskiego, aby w imię zadań jakie stają przed Narodem i Państwem Polskim, skupiły swe wysiłki w jednolitej pracy realizacyjnej, przekreślając linie podziału, które nie powinny dziś mieć wpływu na życie Polski“.

PRZED KONGRESEM STR. LUDOWEGO

Jak się dowiadujemy, na kongresie Str. Ludowego — oprócz spraw gospodarczych, które będą jednym z głównych tematów kongresu, będzie kongres ustalał swój stosunek do poszczególnych grup politycznych. W kołach zbliżonych do Str. Ludowego twierdzą że kongres utrzyma całkowicie samodzielną linię partii.

BEZ KONKRETNYCH WYNIKÓW

W kołach politycznych krążą wiadomości, że odbywające się rozmowy pomiędzy PPS a Str. Ludowym nie doprowadzą do konkretnych wyników.

Zapisz się na członka P. M. S.

Polskę stać na to

O WŁASNĄ SIŁĘ I IDEĘ

Dotychczas niestety — aktualne jeszcze u nas zagadnienie poruszył „Kurier Poranny“ w artykule wstępnym, omawiając niedojrzałość dużego odłamu naszego społeczeństwa wobec rzeczywistości polskiej i swoisty wobec zagranicy stosunek, cechowany jakimś kompleksem niższości i chęcią naśladownictwa.

Jak z jednej strony jesteśmy ciągle przewrażliwieni na punkcie reakcji zagranicznych czynników wobec różnych zjawisk w naszym życiu wewnętrznym, tak z drugiej zaznacza się ślepy pęd do naśladowania obcych tendencyj i przykładów.

Te dwa objawy mają swoje wspólne źródło. Nie pamiętamy mianowicie, że istnieje państwo polskie, nie pozostające na cudzej łasce i nie żyjące z obcych soków, ale mające własną, niezależną ambicję, własne cele i własną drogę.

Więc albo zachowujemy się, jak dzieci, kiedy się je przyłapie na psocie i wtedy rzucamy tak popularne u nas i trwożliwe pytanie: co powie o nas zagranica? Ustawiczne i aż na zbyt często bezpotrzebne oglądanie się na zagranicę w rzeczach nawet śmiesznie drobnych zdradza podświadomą nieufność we własne poczynania, jak również słabo rozwiniętą ambicję, która u narodów ze starą tradycją państwową pozwala im brać na siebie całkowitą odpowiedzialność zarówno za rzeczy wielkie, jak małe w ich życiu.

Dokonując analizy tego stanu rzeczy dziennik podkreśla dalej:

Powołaniem Polski jest tymczasem być silnym państwem. To jest wszystko.

— — — — — — —

Polskę stać na to, aby wytworzyła własny blok, własną ideę i własny porządek. A przede wszystkim — powtarzamy własną siłę.

— — — — — — —

I właśnie dlatego wypracować musimy własną ideę. Tworzy się ona w najcięższym mozole dnia codziennego, w walce z niezliczoną ilością przeciwności wewnętrznych, z których największą jest ta, że nie wszyscy Polacy zrozumieli znaczenie własnego państwa. Nie jest łatwo pozbyć się przyzwyczajeń i przesądów nabytych w ciągu półtorawiekowego okresu. A jednak to zadanie musimy wykonać, a zanim je wykonamy, trzeba działać z jak największą energią w istniejących warunkach i łamać przeszkody, choćby się to dziać miało w męce i bólu.

Słuszność tych żywotnych uwag nie ulega wątpliwości.

Na marginesie

OBOZY WYPOCZYNKOWE
A BEZPIECZEŃSTWO PRACY

Zamieściliśmy niedawno sprawozdanie z referatu wygłoszonego przez dyr. Cholewickiego na sekcji społecznej OZN o „wczasach pracowniczych". Między innymi była tam mowa i o obozach wypoczynkowych, o czym w okresie letnim pisaliśmy obszernie. Obecnie na ten temat zamieściła artykuł „Polska Zbrojna". Przytaczamy ten artykuł w całości, wywoła on zapewne dyskusję, a być może pożyteczny oddźwięk.

Przy dzisiejszym stanie rozwoju przemysłu sprawa należytej ochrony życia i zdrowia pracownika jest jedną z ważniejszych do rozwiązania. Dziś jest jasne dla każdego, że pieniądze wydane na ten cel są lokatą kapitału, która już w najbliższej przyszłości da widoczny efekt. Zabezpieczenia mechaniczne, napisy ostrzegawcze czy jakaś akcja propagandowo - uświadamiająca są tylko jednym z ogniw wielkiej, planowej pracy.

Bo nawet przy daleko posuniętej ochronie mechanicznej, muszą się jeszcze dość często zdarzać wypadki przy pracy. Organizm ludzki wymaga pewnego minimum sprawności dla należytego i bezpiecznego obsługiwania maszyny, a sprawność ta jest w pierwszym rzędzie uzależniona od stanu zdrowia danego osobnika.

W zrozumieniu tej bardzo istotnej prawdy i w dobrze pojętym własnym interesie, przemysł na Zachodzie stara się umożliwić swym pracownikom dostęp do wszelkiego rodzaju sportów, zapewnić im zdrowy wypoczynek. Dla sprawności pracy i dla jej bezpieczeństwa nie jest zupełnie obojętne, czy robotnik jest wypoczęty, czy nie, czy posiada wymagane minimum energii i zdrowia, potrzebne do należytego spełniania swych obowiązków. Wieloletnie statystyki wykazują, że największy procent śmiertelnych wypadków zachodzi właśnie wśród źle odżywianych i nie wypoczętych robotników. Stąd wniosek, że chcąc zapewnić bezpieczeństwo robotnikowi w jego pracy, należy mu dać warunki dobrego wypoczynku.

Pod nazwą wypoczynku rozumiemy tutaj nie tylko godziny wolne od pracy, ale przede wszystkim dobrze zorganizowany wypoczynek w czasie corocznych dwutygodniowych urlopów robotniczych. Po dwunastomiesięcznym wysiłku fizycznym organizm wymaga regeneracji sił, wymaga potężnego zastrzyku zdrowia. Tym zastrzykiem może być tylko całkowite odseparowanie się na pewien okres czasu od złych warunków, w jakich żyje pracownik przez cały rok. Rolę tę spełniają w zupełności

obozy wypoczynkowe.

Tylko przez masowy napływ ludzi do tych obozów można otrzymać należyty poziom zdrowotności.

Letnie obozy wypoczynkowe, organizowane przez Ubezpieczalnie Społeczne, mają już za sobą pewną tradycję i duży rezonans społeczny, natomiast sprawa organizacji zimowych wczasów robotniczych jest rzeczą na ogół nową. Drugi rok dopiero upływa od chwili, gdy została zrealizowana myśl, aby i w okresie zimowych miesięcy urlopujący robotnik miał zapewnione dobre warunki wypoczynkowe. Bo okres zimy nie tylko że nie jest pod względem zdrowotnym gorszy od lata, ale kto wie, czy dla tak pomyślanego wypoczynku nie przedstawia większej wartości. Niewątpliwie koszt utrzymania wzrasta, ale efekt zdrowotny jest bez porównania większy. Jeśli do tego dodamy działanie klimatu górskiego, a zimą przede wszystkim w górach powinny być organizowane obozy, to uwidocznia się w całej pełni korzyść, jaka płynie z takich górskich, zimowych wypoczynków.

Akcja zimowych obozów wypoczynkowych, jak się zdaje, weszła już na właściwe tory i nabiera pożądanego rozmachu. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, instytucja najbardziej do tego powołana, z roku na rok powiększa kontyngent robotników wysyłanych na zimowe obozy wypoczynkowe. W ubiegłym sezonie wyrażało się to cyfrą kilkuset ludzi, w tym roku cyfra ta przekroczy 2 tysiące. Na całym terenie górskim rozsiane są obozy ZUS — w Karpatach: Sianki i Sławsko, w Tatrach: Poronin, w Beskidach Zach.: Szczyrk i Istebna. Robotnik czy robotnica, spędziwszy dwa tygodnie w idealnych warunkach klimatycznych, powraca do pracy z nowym zapasem sił. I to nie tylko fizycznych, ale i psychicznych — sport narciarski, wycieczki piesze, gimnastyka, przy dobrym odżywianiu uodporniają go fizycznie i dodają sił, wygodne warunki, w jakich przebywa w ciągu urlopu, pozwalają mu nerwowo wypocząć i odprężyć się. A dobry stan nerwów to przecież pierwszy warunek sprawnego funkcjonowania wszelkiej pracy. Gdy pracownikowi umysłowemu zły stan nerwów w czasie pracy może grozić najwyżej niezałatwieniem pewnej ilości „kawałków", to dla robotnika wyniknąć stąd może kalectwo lub nawet śmierć.

Dlatego też, skoro już oceniono czym jest wypoczynek zimowy, należało by dążyć do objęcia akcją wypoczynkową możliwie jak największej ilości korzystających z urlopu pracowników fizycznych. Aby liczba uczestników zimowych obozów, organizowanych przez ZUS rosła w dalszym ciągu w tym samym tempie.

Pożyczki i dotacje Funduszu Pracy
dla samorządów w Zagłębiu Dąbrowskim

W ub. sobotę, jak zapowiadaliśmy, w Kielcach odbyła się konferencja w wojewódzkim biurze Funduszu Pracy z udziałem delegata zarządu głównego F. P. i kierowników ekspozytur z terenu województwa w sprawie podziału kredytów z dotacyj dla samorządów na roboty publiczne.

Przyznane w b. roku fundusze dla samorządów w Zagłębiu Dąbrowskim są znacznie mniejsze niż w roku ub. Stawia to samorządy nasze w kłopotliwym położeniu wobec znacznej liczby bezrobotnych, których muszą zatrudnić z wiosną przy robotach publicznych. To też samorządy nasze czynią wspólnie starania o uzyskanie dalszych środków na prowadzenie robót publicznych w b. roku.

W wyniku podziału otrzymają: powiatowy Zw. samorządowy w Będzinie: 115 tys. zł dotacji na roboty drogowe w powiecie:

Będzin: 300 tys. zł dotacji na regulację Czarnej Przemszy i 85 tys. zł pożyczki na roboty kanalizacyjno - wodociągowe.

Dąbrowa: 75 tys. zł dotacji na budowę ulic, 50 tys. zł pożyczki na roboty wodociągowo-kanalizacyjne i 225 tys. zł dotacji na regulację rzeki Bogorii;

Czeladź: 60 tys. zł pożyczki na roboty wodociągowo - kanalizacyjne;

Sosnowiec: 720 tys. zł dotacji na regulację Czarnej Przemszy i 130 tys. zł pożyczki na roboty wodociągowo - kanalizacyjne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

15 Luty **Wtorek**

Faustyna m., Georgii, Józefa
Słowiański: Szczesława
Słońca wsch. 6.54, zach. 16.48
Księżyca w. 18.17, zach. 6.39.

HISTORIA PODAJE:
1282 Przemysław II Wielkop. odbiera aktem w Kępnie Pomorze od ks. pom. Mełwina.
1386 Chrzest króla Wł. Jagiełły w Krakowie.
1918 Bitwa legion. pod Rarańczą na Bukowinie

PRZYSŁOWIA:
Gdy kot w lutym na słonku się grzeje, musi w marcu iść na przypiecek.

ZŁOTE MYŚLI
Aby kraj mógł żyć, trzeba aby żyły prawa.
A. Mickiewicz.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kurier Carski".
PATRIA: „Sto panów i ona jedna".
EDEN: „Motyl hiszpański"

—oOo—

× **PRZED ZMIANĄ ROZKŁADU JAZDY POCIĄGÓW.** W związku z wprowadzeniem z dniem 15 maja br. letniego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich, odbędzie się dn. 23 bm. o godz. 11 rano w sali informacyjnej na dworcu Północnym w Sosnowcu konferencja informacyjna. Na konferencji przedstawiciele samorządów miejskich, Izby przemysłowo-handlowej, szkolnictwa, związków i instytucyj zapoznają się z projektem rozkładu jazdy na liniach okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Teatr w Katowicach
REPERTUAR

Wtorek 15 bm. godz. 20 — Wieczór humoru Leona Wyrwicza

Środa 16 bm. godz. 20 — „Tekla".

Czwartek 17 bm. godz. 20 — „Trzecia młodość".

Piątek 18 bm. godz. 20 — „Tekla".

Sobota 19 bm. godz. 15.30 — „Teoria Einsteina" godz. 20 — „Trzecia młodość".

Niedziela 20 bm. godz. 15.30—„Dzika pszczoła", godz. 19 — „Tekla" (sprzedane dla kop. Giesche).

Wtorek 22 bm. godz. 20 — Występ baletu Tacjany Wysockiej.

× **ZMIANY W SKŁADZIE DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ.** Mianowani: ks. Ant. Wróbel, proboszcz w Kiełczygłowie, administratorem w Kromołowie, ks. Wł. Nachtman, czasowym wikariuszem w Kodrębiu, ks. Kazimierz Rożnowski, wik. w Klimontowie, administratorem w Radoszewicach, ks. prefekt Julian Suma, administratorem nowo-utworzonej parafji w Miłowicach, O. Ambroży Mendera, paulin, czasowym administratorem w Olsztynie, ks. Jan Smogorzewski, czasowy administrator w Przybynowie, wikariuszem w Radomsku, ks. Czesław Drożdż, wik. w Radomsku, ekspozytem w Klimontowie, ks. Stanisław Ciszewski wik. par. św. Rodziny w Częstochowie, administratorem par. Biała, w dekanacie Częstochowskim.

Przeniesieni: Administratorzy: ks. Stanisław Dąbrowski z Kadłuba do Kiełczygłowa, ks. Józef Kruszyński z Radoszewic do Kadłuba. Wikariusze: Ks. Andrzej Knaś z Będzina do par. św. Rodziny w Częstochowie, ks. Stanisław Bartyzel z Rząśni do Będzina, ks. Marian Minor z Koziegłów do Rząśni, ks. Stefan Stoński z Sosnowca do Koziegłów, ks. Michał Dzieniarz z Będzkowic do Sosnowca.

O sanitarny i estetyczny
WYGLĄD MIAST

Dzisiaj odbędzie się w Kielcach konferencja przedstawicieli samorządów w sprawie estetycznego i sanitarnego wyglądu miast.

W konferencji tej wezmą również udział pp. prezydent Izydorczyk, prezydent Trzęsimiech i wiceprezydent Alnstaedt oraz inżynierowie miejscy pp. Zembal, Rudzki i Uthke.

—oOo—

× **PODZIĘKOWANIE ZA UDZIAŁ W KONCERCIE.** Zarząd Związku strzeleckiego oddział żeński Sosnowiec—Miasto składa gorące podziękowanie pp. Wacławie Rollingowej, Marii Zillingerowej, Ewie Horbaczewskiej, Marcinowi Kamińskiemu, Jerzemu Hermansohnowi i Stanisławowi Kuchcińskiemu za łaskawe wzięcie udziału w koncercie urządzonym dnia 5 lutego 1938 r. w sałach gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

× **ZEBRANIE OBWODU MIEJSKIEGO LOPP W DĄBROWIE.** We wtorek dnia 22 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu LOPP, Dąbrowa G. ul. Sienkiewicza 11 — zwyczajne walne zgromadzenie Obwodu miejskiego LOPP w Dąbrowie z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; sprawozdanie zarządu: prezesa, skarbnika, referentów (OPLG., modelarstwa lotniczego, propagandowego i szkolnego); sprawozdanie komisji rewizyjnej; wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej; wybory delegatów na walne zgromadzenie Okręgu; wolne wnioski. Zarząd Obwodu prosi zarządy Kół o delegowanie przedstawicieli jak również o przybycie członków zarządu na powyższe zebranie.

Kursy teoretyczne
DLA SKOCZKÓW SPADOCHRONOWYCH W DĄBROWIE

Obwód miejski LOPP w Dąbrowie G. przeprowadza przy pomocy Okręgu wojewódzkiego LOPP w Kielcach kursy teoretyczne dla skoczków spadochronowych.

Wykłady na dwóch pierwszych kursach rozpoczynają się w dniu 17 bm. i trwać będą do 26 bm. Początek pierwszego kursu o godz. 16, drugiego o godzinie 18.

Zarząd Obwodu prosi osoby, które zapisały się na powyższe kursy i zostały przez Obwód zawiadomione piśmiennie o przyjęciu na kurs o zgłoszenie się we wskazanym terminie do lokalu LOPP — Sienkiewicza 11.

Dalsza seria kursów zostanie przeprowadzona w późniejszym terminie.

Zapisy przyjmuje biuro Obwodu w godz. od 17 do 20.

—oOo—

Inż. Jasieński
NA WOLNOŚCI

Jak się dowiadujemy, Sąd okręgowy w Sosnowcu postanowił w stosunku do skazanego na 3 lata więzienia inż. Jasieńskiego z Częstochowy, z uwagi na chorobę serca, nie stosować względem niego aresztu jako środka zapobiegawczego do czasu uprawomocnienia się wyroku.

—oOo—

× **SPROSTOWANIE.** W notatce umieszczonej przez nas dnia 12 bm. pt. „Podkomitet niesienia pomocy bezrobotnym w Łagiszy przy kop. „Mars", wkradła się pomyłka. Zamiast: „wydatki administracyjne wynosiły 494,52 zł." winno być: „wydatki gospodarcze wynosiły 494,52 zł."

Nadprodukcja pseudofachowców

Czy potrzebna jest zmiana przepisów

o pracy terminatorów

Jedną z tragedii porozbiorowej historii Polski było powstrzymanie normalnego rozwoju życia gospodarczego kraju, dostosowywanego do potrzeb i celów poszczególnych państw zaborczych. — Dziewiętnaście lat niepodległości nie wystarczyło naturalnie, aby zaradzić wszystkim brakom, aby dopędzić pod tym względem inne państwa europejskie, które w okresie naszej, sto lat trwającej niewoli — niczym nie krępowane — mogły rozwijać w pełni swe siły gospodarcze.

Dziś wszyscy już zdają sobie sprawę, jak wiele mamy do odrobienia na tym polu, tym bardziej, że kilkuletni kryzys silnie zahamował rozwój przemysłu w Polsce. Rozumie to przede wszystkim rząd, kładąc olbrzymi wysiłek i środki finansowe. Rozumie to przede wszystkim rząd, kładąc olbrzymi wysiłek i środki finansowe w rozbudowę Okręgu Centralnego, a co za tym idzie i całego życia gospodarczego.

Koniecznym warunkiem racjonalnej rozbudowy przemysłu jest odpowiedni dopływ wykwalifikowanych sił roboczych do warsztatów pracy. Chociaż bowiem zmechanizowany przemysł współczesny zatrudnia masowo siły niewykwalifikowane, potrzebne do obsługi maszyn, lub też robotników przyuczonych, to jednak pewien odsetek sił wykwalifikowanych jest w dalszym ciągu w fabryce niezbędny. Fachowcom tym, mającym do czynienia z szeregiem precyzyjnych maszyn, stawia się dziś większe wymagania, niż dawniej.

Okres kryzysu i bezrobocia był naturalnie niesprzyjający dla przygotowania nowych fachowców, przeciwnie — już wyszkoleni — tracili wskutek braku pracy swe uzdolnienia fachowe. To też dziś w związku z poprawą koniunktury, oraz przy dość nagłej rozbudowie niektórych działów przemysłu, **powstaje brak fachowców, dający się odczuwać szczególnie np. w przemyśle metalowym, powstaje trudny na razie do rozwiązania problem szybkiego i w dostatecznej liczbie ich przygotowania.**

Ponieważ zaś szkolnictwo zawodowe, rozbudowywane dopiero od niedawna, oraz nieliczne u nas szkoły przy większych fabrykach, nie mogą ilościowo sprostać temu zadaniu, pozostaje nadal teren rzemiosła jako rezerwuar, dostarczający fachowców, przygotowywanych w ciągu kilkuletniego terminowania.

Sytuację taką wysuwa się dziś niejednokrotnie jako powód zamiarów przeprowadzenia zmiany przepisów o pracy terminatorów, hamujących jakoby przyjmowanie młodzieży do warsztatów rzemieślniczych. Przepisy te: zakaz zatrudniania terminatorów bezpłatnie i zakaz pobierania przez majstrów opłat za naukę zostały wprowadzone w 1931 r. do ustawy o ochronie młodocianych i kobiet, a w 1934 r. do ustawy przemysłowej.

Na pozór moment do rewizji tych przepisów został właściwie wybrany. Projekty rewizji napotykają jednak na mocne kontrargumenty właśnie z punktu widzenia zapotrzebowania na siły fachowe dla przemysłu, jeśli już pominąć, w tej chwili, niemniej słuszne kryteria ochrony młodzieży przed wyzyskiem jej pracy.

Przemysł współczesny potrzebuje dobrych fachowców. Niestety, nasze rzemiosło niejednokrotnie nie stoi pod tym względem na wysokości zadania i produkuje często niedouczonych pseudofachowców. Wynika to z jednej strony z niskiego poziomu technicznego warsztatów, z drugiej zaś stąd, że **terminator zatrudniany jest bardzo chętnie jako tania, darmowa lub nawet płacąca majstrowi siła robocza, a więc zatrudniany w nadmiernej liczbie, zarówno w stosunku do sił wykwalifikowanych w warsztacie, jak i do technicznych możliwości istotnego nauczenia go zawodu.** To też wydaje się, że utrzymanie dotychczasowych rygorów, niedopuszczenie do traktowania terminatorów jako wygodnego obiektu do wyzysku, może uregulować te stosunki, może podnieść poziom szkolenia w rzemiośle, dostosować go do wymagań życia gospodarczego.

Zakazy te zostały celowo i z rozmysłem wprowadzone przez rząd i o tym trzeba pamiętać.

R.

Złóbki dla niemowląt

przy zakładach fabrycznych

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w myśl ustawy zakłady przemysłowe „Dietla", Schöna i „Decorum" w Sosnowcu powinny urządzić u siebie żłóbki dla dzieci matek, które jako robotnice zatrudnione są w wyżej wymienionych zakładach.

Na konferencji jaka odbyła się w tej sprawie przed kilkoma dniami w inspektoracie pracy przy udziale inspektorki Pawelskiej z Warszawy omawiano również projekt, aby zorganizowaniem żłóbków zajęło się Towarzystwo higieniczne „przyczym zakłady płaciłyby ryczałtowe opłaty miesięczne f-ma Dietel 750 zł, Schön 600 zł, a „Decorum" 300 zł.

Na propozycję tę zakłady miały dać odpowiedź do dnia 12 bm.

Jak się dowiadujemy zakłady włókiennicze „H. Dietel" zdecydowały się zorganizować żłóbek we własnym zakresie, f-ma C. G. Schön wyraziła zgodę na ryczałt w wysokości 400 zł, a fabryka „Decorum" zignorowała sprawę nie nadsyłając do inspektoratu pracy żadnej odpowiedzi.

Inspektorat pracy przedstawi obecnie odpowiednie wnioski o przymusowe zorganizowanie żłóbków w fabryce „Decorum". Również i f-ma C. G. „Schon wobec nie dojścia do porozumienia z T-wem higienicznym będzie musiała urządzić żłóbek we własnym zakresie.

Nie pięć klas, lecz pięć części losu

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Loteryjnego do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono do dawnego podziału loteryj na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

Otóż należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa składać się będzie, podobnie jak i poprzednie Loterie, poczynając od 28-ej z czterech klas.

Zmianie natomiast uległa zasada podziału losów. Gdy dotychczas każdy los dzielił się na cztery części, oznaczone literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się on na pięć części, przy czym piąta część oznaczona jest kolejną literą e. W ten sposób wszystkie wygrane w każdej z czterech klas dzielić się będą pomiędzy właścicieli pięciu części losu, tj. na pięć części. Naturalnie jedna osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć swój udział w ewentualnej wygranej.

50 złotych nagrody

skąd przywieziono do Sosnowca potwornego karła

Od szeregu dni na ulicach Sosnowca błąkał się potworny karzeł o zniekształconej twarzy i niesamowitym uwłosieniu głowy.

Monstrum owe nosiło w rękach buty, których nie mogło włożyć na zniekształcone nogi.

Ukazywanie się karła na ulicy wywoływało zbiegowisko, to też zainteresowała się nim policja i zatrzymała go, przesyłając następnie do Wydziału opieki społecznej.

Jak się okazało karzeł jest niemową, to też trudno było od niego cośkolwiek dowiedzieć się o jego pochodzeniu i skąd znalazł się w Sosnowcu. Z jego mimiki wywnioskować można było, że przywieziony został do Sosnowca wozem.

Początkowo przypuszczano, że karzeł jest potworkiem pokazywanym za opłatą w jednej z bud przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu, a reklamowanym jako monstrum „pół człowieka — pół konia".

Po sprawdzeniu okazało się, że jest to zupełnie inny okaz.

Niesamowitego karła Wydział opieki społecznej umieścił narazie u jednej z mieszkanek Modrzejowa, która zobowiązała się opiekować nim czasowo za wynagrodzeniem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa monstrum owo zostało przywiezione do Sosnowca z jednej ze wsi i tutaj porzucone.

Zarząd miejski postanowił opublikować w prasie podobiznę karła oraz zawiadomić o nim władze administracyjne i policję w województwie, a jednocześnie wyznaczyć nagrodę w wysokości 50 zł za wskazanie miejsca pochodzenia i rodziny karła.

NA EKRANIE.

„100 panów i ona jedna"

DZISIEJSZA PREMIERA W KINIE „PATRIA"

Dziś na premierze znakomitej komedii pt. „100 panów i ona jedna" — Sosnowiec powita niewątpliwie z dużą radością swą czarującą ulubienicę, **Deannę Durbin**, której słowiczy głos i niezapomniany wiośniany urok wszyscy dobrze pamiętają z filmu „Penny".

Świetna artystka i tym razem stwarza fenomenalną kreację, rozśmiesza i wyciska łzę rozrzewnienia, śpiewa, intryguje, a czyni to z takim temperamentem i wdziękiem, że podbija wszystkie serca na widowni.

Obok doskonałej Deanny Durbin — ujrzymy po raz pierwszy na ekranie naszego rodaka, wielkiego dyrygenta, **Leopolda Stokowskiego**, w podwójnej roli, jako kapelmistrza najlepszej orkiestry świata i **artysty filmowego.**

Dzisiejsza premiera w kinie **„Patria"** niewątpliwie **uzyska palmę pierwszeństwa wśród wszystkich premier bieżącego sezonu.**

—oOo—

Nieszczęśliwy wypadek

NA DWORCU W DĄBROWIE

Onegdaj w południe wydarzył się na dworcu kolejowym w Dąbrowie nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa 40-letnia Stefania Karkochowa ze Świecia na Pomorzu.

Karkochowa przyjechała do Dąbrowy na kilka dni w odwiedziny do swych krewnych i w niedzielę miała wyjechać do Świecia.

Oczekując na peronie na pociąg, Karkochowa przysunęła się zbyt blisko toru wskutek czego została uderzona w głowę schodami od lokomotywy, wjeżdżającego na stację pociągu.

Karkochową, która doznała pęknięcia czaszki, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

PROGRAM RADIOWY

CHÓR DANA ŚPIEWA PIOSENKI

Dnia 15 bm. o godz. 16.15 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia popularny Chór Dana, który nie dawno, po licznych triumfach, powrócił z Włoch. Zespół ten zawsze mile widziany przez radiosłuchaczy, odśpiewa kilka dawnych i świeżo opracowanych piosenek.

AUDYCJA POŚWIĘCONA PAMIĘCI ANDRZEJA STRUGA

Dnia 15 bm. o godz. 19 nadaje Polskie Radio audycję, poświęconą pamięci Andrzeja Struga. Zmarły przed dwoma miesiącami autor „Mogiły Nieznanego Żołnierza" ma swoją odrębną i piękną kartę w naszej literaturze. Ku uczczeniu pamięci nieskazitelnego człowieka, konspiratora z czasów przedwojennych, żołnierza i beletrysty, słuszną rzeczą będzie ogarnąć w audycji całokształt działalności pisarskiej Andrzeja Struga. Dzieło jego życia i twórczości zostało niestety zamknięte. Dzisiaj można pokusić się o rzut syntetyczny, który przedstawi słuchaczom tak kompetentny badacz literatury, jak Stanisław Adamczewski. Tezy swoje zilustruje prelegent najpiękniejszymi fragmentami z utworów Struga.

WTOREK 15 LUTEGO

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół „O dzielnym Krakusie i wawelskim smoku" słuchowisko 11.40 Miniatury instrumentalne — płyty 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Audycja południowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 Na zabawie — płyty 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Dwie arie z „Halki" Moniuszki 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" audycja dla dzieci starszych 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.15 Chór Dana przed mikrofonem 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 „U buszmenów" pogadanka 17.15 Muzyka kameralna. Wykonawcy: Zbigniew Dymmek—fortepian, Józef Salacz — skrzypce, Józef Dłohomirecki — wiolonczela 17.50 „Zimowy strój rozwielitek" pogadanka 18.00 Wiadomości sportowe 18.15 Radio dla słuchaczy 18.25 Muzyka lekka (płyty) 18.45 „Wspomnienie po latach dwudziestu" pogadanka 19.00 Wieczór literacki poświęcony Andrzejowi Strugowi 19.30 „Polska twórczość chóralna" 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Mozaika muzyczna. Wykonawcy: Kwintet salonowy Stefana Rachonia, Jan Żyński i Władysław Szpilman—2 fortep., „Trójka Radiowa", W. Bikont—trąbka, Aleks. Serwińska—śpiew 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. z udziałem „Trójki Radiowej" 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Tow. przyjaciół Z. S.
NA DĘBOWEJ GÓRZE

Dnia 13 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Tow. przyjaciół Z. S. przy Oddziale Z. S. Dębowa Góra. — Obradom przewodniczył prezes Oddziału p. J. Puchalski, wygłaszając jednocześnie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Oddziału A. Deichsel.

Komendant oddziału p. W. Leontiew zreferował sprawozdanie pod względem wychowania wojskowego i gospodarczego Oddziału. Następnie wiceprezes Z. Kalinowski zreferował działalność dotychczasowego zarządu T. P. Z. S. podkreślając wybitne zasługi moralne i materjalne T. P. dla Oddziału.

Obecny na zebraniu prof. Majewski wygłosił obszerny referat na temat wychowania obywatelskiego i znaczenia T. P. Z. S., za co został nagrodzony rzęsistymi oklaskami obecnych.

W dyskusji zabierali głos pp. Wójtowicz Fabian, L. Niedbał i A. Purzyński na temat zorganizowania orkiestry — przy Oddziale Z. S.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu T. P. Z. S. Wybrani zostali pp.: Wiewióra Franciszek — prezes, Łubina M. — wiceprezes, Bień L. — skarbnik, Siemion — sekretarz i Czechowski B. członek zarządu.

—oOo—

× **ZABAWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Związek Strzelecki, oddział męski Sosnowiec—Pogoń urządza w sobotę dnia 19 bm. w salach Domu Społecznego w Sosnowcu wielką zabawę taneczną. Jak sądzić można z czynionych przygotowań, będzie to jedna z najbardziej udanych zabaw w bieżącym karnawale. Zarząd Związku Strzeleckiego nie szczędzi kosztów i starań, by przybyłym na zabawę gościom jak najprzyjemniej zeszedł tam czas, a po zabawie pozostały jak najmilsze wspomnienia. Niewątpliwie, największą atrakcją zabawy, będą w przerwach występy doskonałego, znanego już dziś w całej Polsce ze swych występów radiowych chóru męskiego „Echo" z Mysłowic, pod dyrekcją cenionego dyrygenta profesora Łosia. Doskonały „kryzysowy" bufet, oraz szczery dowcip i humor strzelecki uzupełnia całość, dając przy tym gwarancję przemiłej zabawy. Pozostałe zaproszenia i bilety w cenie zł. 1.50 nabywać można codziennie w Bazarze Polskim, ul. Żeromskiego 8, a od godz. 19 do 20 w lokalu Z. S. ul. Mariacka 14.

× **KARY ADMINISTRACYJNE.** Starostwo grodzkie w Sosnowcu skazało w drodze administracyjnej Szyję Bajgelmachera (Stara 10) na jeden dzień bezwzględnego aresztu za katowanie konia oraz Józefa Czaplę (Konopnickiej 11) na 5 dni aresztu za zakłócenie spokoju w nocy i awantury.



Nowa gwiazda Hollywoodu — słynna aktorka nowojorska, piękna Gladys George.

900.000 abonent Polskiego Radia
otrzyma w upominku tradycyjny złoty zegarek

Liczba abonentów Polskiego Radia wzrasta szybko; codzień przybywa przeciętnie 2.000 nowych słuchaczy.

W końcu ub. r. liczba zarejestrowanych radiosłuchaczy **przekroczyła 800.000.** Abonent, którego zgłoszenie w ogólnej numeracji porządkowej wypadło na numer 800.000 — otrzymał w upominku złoty zegarek. Jego dwaj najbliżsi sąsiedzi — również miłe i cenne upominki.

W najbliższych dniach spośród zgłaszających się obecnie abonentów radiowych, **wyjdą nowi „jubilaci"**; abonent nr 899.999, abonent nr 900.000 i 900.001. Zgodnie z przyjętym zwyczajem i tym razem abonent 900.000 otrzyma **złoty zegarek najlepszej marki, a jego dwaj** sąsiedzi — inne cenne upominki.

Zatem zgłaszający się obecnie do urzędów pocztowych nowi radiosłuchacze mają największe szanse.

Konkurent poczty
skazany na grzywnę i areszt

Policja sosnowiecka zwróciła uwagę na mieszkańca Sosnowca Szlamę Prejzerowicza, który bardzo często jeździł z Sosnowca do Warszawy, obładowany paczkami.

Pewnego dnia Prejzerowicza zatrzymano i **poddano go rewizji.**

Dała ona sensacyjne wyniki. Oto znaleziono przy Prejzerowiczu **biżuterię, małe sztabki złota, listy wartościowe i zwykłe,** adresowane do różnych kupców i przedsiębiorstw w Warszawie.

Nadawcami tych przesyłek byli żydowscy kupcy z Sosnowca.

Jak się okazało, Prejzerowicz od dłuższego czasu przewoził z Sosnowca do Warszawy i z powrotem wartościowe przesyłki, które **powinny być przesyłane za pośrednictwem poczty.**

Załatwienie tych tranzakcyj kalkulowało się taniej, za pośrednictwem Prejzerowicza niż przez pocztę.

Sprawę przeciwko Prejzerowiczowi — skierowano do starostwa grodzkiego, które w drodze administracyjnej skazało go **na 50 zł. grzywny i 5 dni bezwzględnego aresztu.**

Prawdopodobnie i poczta wystąpi przeciwko kupcom, którzy korzystali z usług jej konkurenta.

Dwoje komunistów z Sosnowca
skazanych po 3 lata więzienia

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli **Szmul, Mojżesz Rotgerber** (Sosnowiec, Ciasna 15) i **Gołda Moszenberg** (Sosnowiec, Wiejska 30), oskarżeni o działalność komunistyczną.

Rotgerber wspólnie z Moszenberg organizował na terenie Zagłębia oddziały **Mopru i K. Z. M.**

Zadaniem Moszenberg było prowadzenie wydziału gospodarczego.

Komunistyczna działalność obojga została w zarodku sparaliżowana przez miejscową policję.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Rotbergera i Moszenberg **na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.**

Uczniowie żydzi zbeszcześcili
wizerunek Matki Boskiej

Do jakiej bezczelności dochodzą wybryki żydziaków w Polsce i jak wielkie jest zdziczenie wśród młodzieży szkolnej żydowskiej świadczy fakt jaki miał miejsce w Chełmie.

Mianowicie w IV klasie szkoły im. Staszica w Chełmie nauczyciel w czasie lekcji polskiego zauważył, że na wizerunku Matki Boskiej w podręczniku szkolnym **uczeń powycinał oczy i usta.** Gdy nauczyciel sprawdził podręczniki innych uczniów żydów, **okazało się, że wizerunki Matki Boskiej sprofanowali w ten sposób wszyscy żydzi w klasie.**

Niezwłocznie zwołana rada pedagogiczna **wydaliła wszystkich 10 uczniów żydów z klasy IV-ej.**

Wobec młodocianego wieku przestępców sprawy do sądu nie skierowano.

Pomoc Zimowa -- to nakaz chwili
Pomoc Zimowa -- to obowiązek każdego obywatela
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

KRONIKA ZAWIERCIA

× **„TEATR KUKIEŁEK".** W ub. piątek, w szkole powszechnej nr. 4 w Zawierciu dla dziatwy szkolnej teatr kukiełek „Baj Baju" (kolejowy) pod kierownictwem p. Piechowskiego z zespołem 12 osób wystawił pięknie opracowaną sztukę pt. „Cztery mile za piec". — Zgromadzona dziatwa szkolna, wraz z nauczycielstwem i kierownikiem szkoły p. T. Nowakiem, żywo oklaskiwała zespół kolejowego teatrzyku kukiełek.

× **BUDŻETY GMINNE.** Gminy powiatu Zawierciańskiego w gorączkowym tempie pracują nad opracowaniem preliminarzy budżetowych, które w niedługim czasie będą rozpatrywane przez Wydział powiatowy i Radę powiatową. Jak się dowiadujemy, już kilka gmin przesłało swoje budżety wydziałowi powiatowemu w Zawierciu.

× **ZASPY ŚNIEŻNE.** W Zawierciu i na terenie powiatu spadł duży śnieg. Potworzyły się zaspy, które utrudniają komunikację kołową.

KRONIKA OLKUSZA

Smiała kradzież
OWSA Z POLA

Onegdajszej nocy kilku złodziei dokonało kradzieży fury owsa ze sterty na polu własność Macieja Popiela, właściciela majątku Ściborzyce, gm. Cianowice. Kradzież spostrzegł stróż nocny majątku, Skąpski, który strzelił w górę dla postrachu. Złodzieje w odpowiedzi dali kilka strzałów z broni, zmuszając stróża do szukania schronienia.

Złodzieje po naładowaniu furmanki owsem spokojnie odjechali.

Zawiadomiona policja nazajutrz część owsa znalazła u jednego z mieszkańców Taranawy, gm. Jangrot. Dalsze dochodzenie trwa.

Nieprzyjemne „odkrycie"
W MIESZKANIU p GIELBARTA

Policja Olkuska w czasie rewizji znalazła w mieszkaniu Wolfa Giełbarta w Olkuszu (ul. Ign. Daszyńskiego) 14 par półbucików damskich i męskich, oraz śniegowce, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży w sklepie Baty w pow. Chrzanowskim.

W jaki sposób buty te dostały się do mieszkania Giełbarta, na razie nie wyjaśniono. Musi tu być jednak sprawa nieczysta, skoro przed samą rewizją, na widok policji, teściowa Giełbarta, Handelsmanowa, zaczęła wyrzucać obuwie oknem na podwórko, czemu przeszkodził jeden z wywiadowców.

× **ODPRAWA KOMENDANTÓW DRUŻYN RATOWNICZYCH PCK.** W obecności prezeski obwodu, p. Okrajnowej, inspektora okręgu, p. Nagórnego z Krakowa i instruktora powiat., p. L. Juszczyka, odbyła się w Olkuszu odprawa drużyn ratowniczych PCK. powiatu Olkuskiego. Po przemówieniach na zakończenie odprawy odbyło się skromne przyjęcie dla uczestników odprawy.

× **OPŁATEK W SOKOLE.** W ub. sobotę wieczorem w lokalu p. Bobrzeckiego, odbył się tradycyjny „Opłatek" Tow. gimn. „Sokół" w Olkuszu. Po okolicznościowym przemówieniu prezesa p. Gnatowskiego, dalsze przemówienia z życzeniami wygłosili pp.: mgr. Siermantowski, St. Chodorowski i in. Przy wspólnym stole zasiadło około 50 druhen i druhów, przy czym druhny wśród miłego nastroju odśpiewały szereg piosenek. Gośćmi „Sokoła" byli m. in. sokoli i sokolice gniazda z Trzebini z naczelnikiem p. Koszowskim.

„ORZEŁ" — Cowboy—bohater.

PROWINCJA SIĘ LECZY

Małe miasto. Mieszkańców 20 tysięcy. Ulice są senne i puste, domy szeroko odgrodzone od siebie wielkimi ogrodami. Ale nie wszędzie już tak cicho i spokojnie. W wielkim białym domu gdzie urzęduje lekarz Ubezpieczalni Społecznej — gwarno.

— Ilu tu ludzi?

Jedni wychodzą, a nowi napływają ciągle, poczekalnia jest ciągle pełna — jak na początku.

Tylu chorych w takim małym miasteczku? Czy to możliwe, aby stan zdrowotny stał aż tak nisko?

Z tymi pytaniami zwracam się do ordynującego lekarza.

— Sprawa przedstawia się trochę inaczej, niż to wygląda — słyszę odpowiedź. — Dzisiaj większość ludności należącej do Ubezpieczalni Społecznej

przyzwyczaiła się już do pomocy lekarskiej,

korzysta z niej w całej pełni, a nawet mógłbym powiedzieć, że jej nadużywa. Członek Ubezpieczalni jak i jego rodzina zgłasza się dzisiaj do lekarza z każdym najmniejszym drobiazgiem, z każdą dolegliwością, która wielokrotnie zupełnie nie wymaga interwencji lekarza i z którą nie należący do ubezpieczalni mając w perspektywie honorarium lekarskie nigdy by nie pomyśleli o tym, ażeby trudzić w tej sprawie lekarza.

— Dzisiaj każde, chociażby najmniejsze zadrapanie skóry, jakaś niedyspozycja żołądkowa, kaszel czy podniesienie temperatury u dziecka,

skłania matkę do natychmiastowego udania się do lekarza.

Nie uważa ona na porę dnia czy nocy. Nie myśli o tym, czy lekarz może ją teraz przyjąć czy nie, ona bierze swoje dziecko na ręce, biegnie do lekarza po to tylko, ażeby ten zmierzył temperaturę dziecku, zajrzał mu do gardła i powiedział, że nic mu nie zapisze, bo dziecko na razie lekarstwa nie potrzebuje, a tylko opieki domowej.

Te drobiazgi, które mogą się zupełnie obejść bez interwencji lekarza obciążają go, powiększają niezmiernie ilość przyjmowanych przez niego chorych, zmuszają go, liczącego się z czasem, do szybkiego odprawiania pacjentów i

powodują częste narzekania i skargi na lekarza ubezpieczalni społecznej.

Ale patrząc na tę sprawę z drugiej strony widzimy ogromne korzyści, jakie na tym zyskuje zdrowotność ubezpieczonych. Dzisiaj wśród ubezpieczonych rzadko spotykamy się z chorobami zaniedbanymi. Kiedyś, przed laty, ileż to razy matki przychodziły do lekarza z sinymi, duszącymi się dziećmi, które na próżno rozwartymi usteczkami starały się wchłonąć zbawcze powietrze. Jakże często lekarz w tych wypadkach ratując życie dziecka chwytał za nóż, aby otworzyć mu tchawicę

i wten sposób umożliwić dostęp powietrza do płuc.

Operacja ta, t. zw. tracheotomia, nie zawsze ratowała życie dziecka. Ileż to dawniej widzieliśmy przypadków zaniedbywanych raków sutka w formie rozpadających się, kalafiorowatych guzów, które już były niedostępne nożowi chirurga. A co mówić o pokąsanych przez wściekłe psy. Dawniej nie zwracano na to uwagi. Pies kogoś pokąsał, no to go pokąsał. Rana większa czy mniejsza czasem ropiała, czasem nie, do lekarza nikt z tym nie szedł. Rana się wygoiła, a dopiero po tygodniach kiedy wystąpiły objawy wodowstrętu przywożono chorego do lekarza, ale wtedy wszelka pomoc była spóźniona i chory ginął w najstraszniejszych męczarniach.

A dzisiaj? Dzisiaj te wszystkie zastarzałe choroby zginęły i

lekarz ubezpieczalni z takimi chorobami rzadko się spotyka.

Dzisiaj, gdy każdy na początku choroby zaraz spieszy do lekarza nie mamy spraw chorobowych zaniedbanych. I również dzisiaj dla mnie — kończy mój rozmówca — jako dla lekarza Ubezpieczalni Społecznej nie jest do pomyślenia możliwość rozszerzenia się jakichś chorób epidemicznych, gdyż dzięki temu, że ludność nauczyła się korzystać z naszej wiedzy i pomocy, że nabrała do nas zaufania, możemy każdą sprawę chorobową zwalczyć w zarodku.

W. F.

Na co im ksiądz?

W Kielcach odbył się pogrzeb wiceprezesa „Wici" na woj. Kieleckie, Józefa Białka, który poniósł śmierć w bójce nożowej.

Ksiądz, którego proszono, aby wziął udział w pogrzebie — zażądał, aby z orszaku pogrzebowego usunięto wszystkie czerwone sztandary, a poza tym, aby podczas pogrzebu nie śpiewano „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru.

Socjaliści, którzy tłumnie wzięli udział w pogrzebie nie chcieli wypełnić ani jednego z tych żądań, wobec czego ksiądz pogrzeb opuścił.

Dzienniczek człowieka

SZCZĘŚLIWEGO

Opinia angielska z niecierpliwością oczekuje wydania autobiografii sławnego angielskiego pisarza, Rudyarde Kiplinga. Autobiografia ta, w myśl testamentu zmarłego, może być ogłoszoną dopiero w bieżącym roku. Kipling obmyślił nawet tytuł dla tego dzieła, nazywając je „Dzienniczkiem szczęśliwego człowieka". W autobiografii zebrane będą własnoręczne zapiski pisarza, odsłaniające nie jeden ciekawy przyczynek do rozwoju jego twórczości, zawierające wiele cennych szczegółów z tego bogatego i interesującego żywota.

„Opieka zastępcza" w Zawierciu

jej cele i zadania

Bezrobocie, gnębiące od szeregu lat Zawiercie, pozostawiło ślady na wielu odcinkach życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, a nawet rodzinnego.

Wprawdzie najcięższy okres minął, niemniej niepomierny wzrost liczby osób, nad którymi miasto roztacza opiekę przez długie jeszcze lata ciążyć będzie na gospodarce samorządu. Chodzi tu o starców, kaleki, sieroty, i t. p.

Największą troską zawsze otoczone były dzieci, a zwłaszcza sieroty. Były one oddawane pod t. zw. „opiekę zastępczą", do bliźnich lub dalszych krewnych w pierwszym rzędzie, a z braku tych ostatnich — do rodzin obcych.

W chwili obecnej przebywa pod opieką zastępczą: u krewnych 39 dzieci, u obcych 31 dzieci. Koszt akcji wynosi ogółem 960 zł mies.

Każde dziecko ma specjalnie ustanowionego opiekuna, który czuwa, aby mu u „przybranych rodziców" nie działa się krzywda. Niezależnie od tego w roku obecnym zaangażowana siła, która posiada odpowiednie w tym kierunku wyszkolenie, baczy nad tym, aby opieka nad dzieckiem była odpowiednia, i we właściwy sposób kontynuowana.

Opieka zastępcza ma swe dobre i złe strony.

Do dobrych należy bezsprzecznie zaliczyć to, że dziecko — w przeciwieństwie do zakładów zamkniętych — wzrasta naogół w warunkach mniej więcej takich, jak wszyscy jego rówieśnicy. W wielu stosunkowo wypadkach opiekunowie przyzwyczajają się do dziecka, w tym stopniu, że uważają je z czasem za swoje, i nie rzadko adoptują.

Zdarzały się wypadki, że prości ludzie, po redukcji jedynego żywiciela rodziny sami żyli w nędzy, jednak za żadną cenę nie chcieli oddać dziecka, którym od dłuższego czasu się opiekowali, zrzekając się nawet wszelkiej pomocy ze strony miasta.

Niejednokrotnie dzieci nie wiedzą o tym, że mają przybranych rodziców. Tytułują ich „mama" i „tata", a opiekunowie pilnie strzegą, aby dziecko nie dowiedziało się o swym pochodzeniu.

W takich wypadkach cel „opieki zastępczej" jest w pełni osiągnięty, z wielką naprawdę korzyścią dla samego dziecka.

Z doświadczenia wiemy, że wzajemne przywiązanie następuje stosunkowo szybko, jeśli chodzi o dzieci małe, poniżej 5-ciu lat, a z reguły — jeśli chodzi o niemowlęta. Gorzej przedstawia się sprawa z dziećmi, które zostały sierotami w wieku 9—14 lat. O ile w dodatku były źle wychowywane, żadna z rodzin, zasługujących na zaufanie opieki przyjąć nie chce. Jedynym wyjściem z sytuacji jest wysłanie dziecka do „zakładu dla dzieci trudnych do prowadzenia.

Dzieci ułomne, umysłowo niedorozwinięte, lub o niemiłej powierzchowności ze zrozumiałych przyczyn nie mogą być oddane w opiekę zastępczą. Są one z reguły umieszczone w schronisku sierot.

NA KANWIE

Kłopoty radioamatora

Pan Tadeusz Pilecki poślubił młodą i sympatyczną brunetkę. Aby zaś uprzyjemnić żonce pobyt w nowowynajętym mieszkaniu, młody małżonek wykosztował się i odkupił od Jana Korylczuka za sto złotych czterolampowy aparat.

Mimo zapewnień pana Korylczuka, że radio działa dobrze, aparat jakoś dziwnie się sprawował. Młodzi małżonkowie kręcili zawzięcie gałkami, ale miast muzyki, słychać było tylko niemożliwe trzaski i gwizdy.

Wreszcie pan Tadeusz poleciał do Korylczuka i sprowadził go do swego mieszkania.

— Coś mi pan, panie Janie, za pudło wkleił? Przecież nie gra, choroba!

— Znakiem tego nie umiesz się pan z przyrządem obchodzić — odparł poważnie pan Korylczuk. — Z radiem, uważasz pan, to jak z młodą dziewczynką. Nie na grandę, a delikatnie, to wszystko pójdzie dobrze. Zwróć pan uwagie, jak ja to robię! !

Pan Korylczuk przysunął krzesło, usiadł o począł obracać gałkami.

Rozległ się ogłuszający trzask.

— To Berlin — mruknął pan Korylczuk. — Akuratnie katastrofę tramwajową dają. Tera jedziem do Rzymu!

Trzaski ponownie buchnęły z głośnika.

— To, panie Tadziu manewry. Bomby gazowe rzucają do wojny się szykują. A ten gwizd, co pan tera słyszysz, to opozycja gwiżdże, ponieważ że nie chce iść na wojnę!

Jeszcze dobrą godzinę siedział pan Korylczuk i charakteryzował trzaski, jako pękanie lodów pod biegunem, burzenie starych domów w Paryżu, transmisję z kopalni węgla itp., po czym pożegnał zachwyconych gospodarzy i udał się do domu.

Jednakże po paru dniach pan Tadeusz doszedł do wniosku, że jakoś za dużo katastrof na świecie i zaskarżył pana Korylczuka o oszustwo.

Sąd stwierdził, iż aparat był zepsuty, uznał winę pana Korylczuka za udowodnioną i skazał go na 2 tygodnie aresztu.

SPORT

TERMINARZ LIGI OKRĘGOWEJ

Na ostatnim zebraniu WG i D wyznaczone zostały terminy spotkań mistrzowskich Ligi okręgowej Zagłębia rundy wiosennej:

10.4 br. Zagłębie — Brygada, Unia — Turyści, — Brynica — CKS, Częstochówka — Sarmacja, Skra — Warta.

18.4 br. Turyści — Brygada, Zagłębie — Skra, CKS — Unia, Sarmacja — Brynica, Warta — Częstochówka.

24.4 br. Brygada — CKS, Unia — Sarmacja, Brynica — Warta, Częstochówka — Skra.

1.5 br Turyści — Zagłębie.

1.5 br. Sarmacja — Brygada, Warta — Unia CKS — Zagłębie, Skra — Turyści, Częstochówka — Brynica.

8.5 br. Brygada — Warta, Zagłębie — Sarmacja, Unia —Częstochówka, Brynica — Skra, Turyści — CKS.

15.5 br. Częstochówka — Brygada, Warta — Zagłębie, Sarmacja — Turyści, CKS — Skra, Unia — Brynica.

22.5 br. Brygada — Brynica, Skra — Unia, Zagłębie — Częstochówka, Turyści — Warta, CKS — Sarmacja.

26.5 br. Unia — Brygada, Sarmacja — Skra, Warta — CKS, Częstochówka — Turyści, Brynica — Zagłębie.

29.5 br. Brygada — Skra, Zagłębie — Unia, Turyści — Brynica, CKS — Częstochówka, Sarmacja — Warta.

LWÓW — ŚLĄSK 9:7

W niedzielę późnym wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski Śląsk — Lwów. Mecz wygrała drużyna lwowska w stosunku 9:7. Przebieg walk był następujący:

W wadze muszej — Pawlica (Śląsk) pokonał na punkty Lubińskiego. W koguciej — Jarząbek (Śląsk) wygrał na punkty z Zagrodnikiem. W. piórkowej — Gromala (Lwów) wypunktował Węgruna. W lekkiej — Chrostek (Lwów) zwyciężył przez dyskwalifikację Janasa. W półśredniej — Berg (Lwów) wypunktował Bienka. W średniej — Koprowski (Lwów) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Paterokiem. W półciężkiej — Kolonko (Śląsk) zremisował z Baranowskim. W ciężkiej — Wrazidło (Śląsk) wypunktował Szkwarkowskiego.

NOWE WŁADZE „WARTY" ZAWIERCIAŃSKIEJ

W ub. niedzielę, w sali Rady miejskiej w Zawierciu odbyło się walne doroczne zebranie członków KS „Warta" w Zawierciu, przy licznym udziale członków czynnych i wspierających. Zebranie zagaił prezes p. Tad. Rezler, poczym na przewodniczącego zebrania poproszono p. Szewczyńskiego, na asesorów pp. Januszewskiego, Julczewskiego, Kryszko i Kołodziejczyka. Po przyjęciu i zatwierdzeniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, prezes Rezler złożył sprawozdanie z działalności zarządu i klubu za r. sprawozdawczy.

W ub. roku Warta zdobyła szereg sukcesów tak w rozgrywkach koleżeńskich, jak i mistrzowskich. Sprawozdanie kierownika sportowego złożył p. K. Rajczyk, kasowe p. Woś. Następnie złożone zostały jeszcze sprawozdania gospodarza i sekretarza. Na wniosek komisji rezew. ustępującemu zarządowi złożono podziękowanie i udzielono absolutorium. W czasie ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami zabierał głos szereg osób. Pod koniec przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. kapitan Szczepaniak, Tad. Rezler, Kazimierz Rajczyk, Woś, W. Dyja, M. Świtaj, Bąkowski; zastępcy: Borowiecki i Grzybek. Komisja rewizyjna pp.: prezydent Cz. Kowalski, Stępień i Mazurkiewicz. Sąd koleżeński pp. wiceprezydent W. Góralczyk, Z. Majewski, Szafrański, Drelichow i Śliwak. Na zakończenie zabrał głos p. T. Rezler, który wyraził i podziękowanie miejscowej prasie, za życzliwy stosunek do poczynań sportu na tutejszym terenie oraz podziękowanie członkom zarządu pp. Wosiowi i K. Rajczykowi za ich ofiarną pracę na polu sportowym.

Nie przemówił ani słowa... taka była ich rozmowa

Telefon Amerykanina do króla Borysa

Amerykanie decydują się szybko.

— Dzisiaj są urodziny króla Borysa, muszę mu powinszować, postanowił inżynier Gus Phillips z Omhay.

Gus uważał się za przyjaciela króla Borysa od czasu, gdy jako specjalista od budowy szybkobieżnych lokomotyw miał kiedyś zaszczyt towarzyszyć królowi w jednej z jego podróży na parowozie. Zamiłowanie króla Bułgarii w kierunku prowadzenia lokomotyw jest chyba dobrze znane.

A zatym Gus Phillips zamówił na poczcie w Omaha połączenie z Europą... z zamkiem królewskim w Sofii. Telefonistka popatrzyła złym okiem na inżyniera i kazała z góry wpłacić 35 dolarów.

Gus czekał przez trzy godziny przy aparacie, niecierpliwił się i denerwował.. Wreszcie zadźwięczał dzwonek. Z drugiej strony oceanu doszedł go głos sekretarki.

— Pragnę mówić z królem Borysem!

Sekretarka starała się wytłumaczyć, że nie może fatygować króla. Amerykanin wściekał się coraz bardziej.

— Nie po to wydałem 35 dolarów aby z panią flirtować.

Wreszcie sekretarka uległa.

Inżynier usłyszał znajomy głos króla i zadrżał z emocji.

— Hallo, Hallo! Hu Gus... Czy Wasza Wysokość mnie słyszy, bo tu u nas w Nabrzeże jest wielka burza.

— Hallo! — odpowiada król Borys.

— A która godzina jest w Sofii? Czy nie obudziłem Jego Wysokości?

Amerykanin nigdy nie doczekał się odpowiedzi. Przewidziany czas na rozmowę upłynął. Więcej za 35 dolarów nie można było powiedzieć. Biedak nawet nie zdążył powinszować królowi...

Zresztą to nie przeszkadza iż Phillips stał się bohaterem Omaby. Wszyscy znajomi odwiedzali go bez przerwy aby dowiedzieć się o szczegółach rozmowy z królem...



MODNA SUKNIA WIECZOROWA
Oszczędna pani może sobie suknię wieczorową doskonale przerobić, przybierając ją koralami lub perłami. Powyżej jedna z takich sukienek, sporządzona z czarnego marocain.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów O WPŁACENIE PRENUMERATY za luty 1938.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"



ŁYŻWIARSKA MISTRZYNI ŚWIATA
Na zdjęciu moment składania gratulacyj oraz wręczania zdobytych nagród nowokreowanej łyżwiarce i mistrzyni świata p. Megan Taylor, w Pałacu Sportowym w Sztokholmie.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 63.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego":
BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.15.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 4? ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Brups. — ŻARKI, Fr. Cacon. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 1. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.